Echo Maruderskie

Pisemko Legionistów kwaterujących w Jabłonkowie.

Do Maruderów

Obywatele Legioniści.

Czasy obecnie przeżywane, wymagają od nas wytrwałości której tak nam brak było zawsze a które tak wiele obecnie nam potrzeba. Bo przecież wybraliśmy się walczyć na śmierć i życie z odwiecznym naszym wrogiem — Moskalem.

Gnębiąc nas przez półtora wieku, za dużo krwi wylał, za dużo szubienic wystawił na których to zawisły setki naszych braci. Obecnie nadeszła chwila czynu [illegible] nie jak ci którzy [illegible] gołosłownych frazesów [illegible] budowali Polskę ale jako ludzie [illegible] młodzi jak również nasi inteligenci idący z nami do zbrojnej walki, przez którą możemy tylko dojść do niepodległości.

Zatem do naszego celu powinniśmy dążyć wytrwale z karabinem w ręku z hasłem na ustach: „Śmierć Moskalom" z tym niezłomnym przekonaniem, że walczymy zawsze [illegible] sprawę.

Redakcya.

Hymn polaków.

Wszechmocny Boże! Ojców naszych Panie,
Twoje nadzieja nasza i zbawienie:
[illegible] - a swe zmartwychwstanie
Twój lud Cię błaga.
[illegible] nas o Panie [illegible]
[illegible] nasze, daj nam zrody męstwo,
W [illegible] ręku składamy swe losy,
Daj nam zwycięstwo.
[illegible] o Panie [illegible] nas trzymać [illegible]
[illegible] nasza wrogi [illegible]
[illegible] dniach [illegible] dziś [illegible]
Wiedź nas na [illegible].
[illegible] nie [illegible], zdobyczy nie chcemy,
[illegible] morderstw, dolę [illegible] niesdolny,
[illegible] odzyskać [illegible];
[illegible] wolni.
[illegible] lat [illegible] z ojcy naszymi,
[illegible] mnkom [illegible];
[illegible]
[illegible] nam Ojczyznę!
[illegible] przed [illegible] ludem wrogi się ustrasza,
[illegible] serca [illegible] męstwo,
[illegible] i za wolność [illegible],
[illegible] nam [illegible].

Urywek z dziennika. A. BARA

[illegible] rankiem [illegible] i wymaszerowaliśmy ku stronie północno-wschodniej od [illegible] W rano podczas [illegible] strzał w [illegible] lesie, po [illegible] wywiązała się walka w lesie między wsią [illegible] Wola i Łaski; nasz [illegible] był wówczas w [illegible].
[illegible] chwili, gdy w pobliżu nas [illegible] artylerii austryackiej, musi[illegible] jeść obiad. [illegible] w kolumnie i [illegible] się [illegible], który już [illegible] na [illegible] kul karabinowych na [illegible] równinie [illegible] wsią [illegible] a wsią Łaski i [illegible] do [illegible], czekając [illegible], ukryci [illegible] i stodołami. Gdy [illegible] strzały [illegible] musimy [illegible] na [illegible] się [illegible] opuszczonych [illegible] domach i stodołach. [illegible] kompania z [illegible]

[illegible] bylo [illegible]
[illegible] pociskow [illegible]
[illegible] z [illegible]
[illegible] z [illegible], [illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible] byc z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do komory, aby [illegible] [illegible] tez [illegible] z [illegible] [illegible] gdy [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] gdy to spostrzegl jak [illegible] [illegible] [illegible]! [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. I [illegible] [illegible] [illegible] golowa najspokojniej wsrod [illegible] strzalow armatnie, gdy [illegible] nagle slyszy straszliwe wycie [illegible] i pada granat rossyjski [illegible] [illegible] okolo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] taborn [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] stal [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible] a z nim [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], rozumiejac, ze jak [illegible], ziemia pojdzie na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] sie przekonal o skutku eksplozyi [illegible], gdy [illegible] nagle [illegible] drugi granat prawie w to samo miejsce. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] najmniejszy padli na ziemie i [illegible] rowniez.

Zostalismy zasypani ziemia; [illegible] [illegible] [illegible] nie sie [illegible]. Slyszymy glos [illegible] kompanijnego [illegible] [illegible] i komende: „[illegible] kompanie [illegible] zbiorka z [illegible] [illegible]." Musialem porzucic swoja [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] swoje manatki ze [illegible] [illegible] na druga [illegible] [illegible] [illegible] sie z [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] w [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
i [illegible] [illegible] dzy [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] naszej [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
nadsyłane od [illegible]; [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] wszystkim [illegible]
[illegible] [illegible] na końcu [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Tylko naprzód.

Tylko naprzód, tylko w górę, [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] do słońca, [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
By [illegible] [illegible] [illegible]
w [illegible] [illegible] [illegible]
Bo dla ducha [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

W pociągu

Siadamy w Strzemeszycach do pociągu mającego nas zawieść, - gdzie nie wiemy; tu i ówdzie mówią, że do Galicyi, że na Śląsk, ale to tylko przypuszczenia. Noc - w wagonie ciemno, ciemności rozjaśnia tylko świeca paląca w kącie, zaczynamy rozmawiać o ostatniej bitwie o Krzywopłotach, powoli rozmowy milkną niektórzy starają się zasnąć, niektórzy zaczynają rozmyślać o domu, o rodzinie i mimowoli nasuwa się na myśl każdemu, - krótkie słowo, święta. Powoli usypiamy wszyscy, - ten i ów uśmiecha się przez sen, - może śni mu się rodzina. Jest szczęśliwy, zapomina o trudach, i choć we śnie przenosi się do swoich najbliższych —

Godziny upływają, pociąg mija stacye po stacyi, mijamy Trzebinię, Krzeszowice, Mydlniki nikt już nie wątpi; że jedziemy na Kraków.

Ciśniemy się do drzwi wagonu. Zdaleka widać już wieże, okutane w mgle poranną, - tak to już Kraków. Wraz one słychać wykrzykniki patrz tu kopiec Kościuszki, to kościół Maryacki, Wjeżdżamy na stacyę - pustka, mimowoli budzi się w każdym nieparta chęć, żeby wyskoczyć i pobiedz do swoich, choćby na chwilę. Nagle świst lokomotywy przerywa rozmyślania, Jedziemy dalej, powoli znika nam z oczu to drogie miasto, lokomotywa sapie głośno; i ona zdaje się żałować, że opuszcza tak prędko Kraków. Powoli robi się dzień okolica staje się górzysta; mijamy znowu szereg stacyi.

Około południa pociąg zatrzymuje się, - jesteśmy na miejscu, - w Suchej, -

Kapalczyński

Kogo mam kochać.

Kogo mam kochać? Takie pytanie
Zadajesz sobie samotna duszo.
Strzelców-Sokołów to moje zdanie
I oni ciebie pokochać muszą.
Wybierz z pośród nich człeka dzielnego
I kochaj, kochaj, choć w bój wyruszy.
Kochaj wtedy choć pamięć jego;
Gdy walcząc, mężnie legnie [illegible] duszy

A. Stanisławski

Postój w Wiślicy.

[illegible] wyrzynających [illegible] [illegible] na drugi dzień [illegible] granicę pod wsią Jagodniki doszliśmy do miasteczka Wiślicy.-

Każdy z nas choćby mu [illegible] historya uczyła z głowy wywietrzała, przypomniał sobie, że miasteczko to ma swoje historyczne znaczenie: tutaj to [illegible] Kazimierz Wielki ogłosił słynne „Statuta Wiślickie". Też [illegible] most dostaliśmy się do miasteczka i po zakwaterowaniu się, rozeszliśmy się w celu zwiedzenia go.

Miasteczko miało ponury wygląd. W małych domach brak szyb, w sklepach drzwi zabarykadowane, rynek pełen brudu, błoto. Na każdym kroku spotykało się ludzi [illegible] w kieszeniach, spoglądających nieufnie na intruzów, [illegible] w mieście.

W. Wędrowaliśmy [illegible] ulicach [illegible] staruszka, z którym [illegible] [illegible].

[illegible] opowiadali i [illegible]

[illegible], [illegible] się [illegible].

Rozmowa [illegible] [illegible]. Udało mu się [illegible] po długim [illegible] dostać do Wiślicy i [illegible], bo za granicą [illegible] można było się [illegible] kraść.

[illegible] opowiadała staruszka [illegible] z południa. W sobotę nad wieczorem przyjechali do miasteczka [illegible] i zaczęli rabować. [illegible] katolicy [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] i z [illegible] kryli się po piwnicach i strychach. Żydzi ucierpieli wtedy najbardziej, kozacy [illegible] po mieście [illegible] tak jak im na to ich dzika natura pozwalała. Porozbijali sklepy żydowskie i wyrzucali z nich [illegible] towary i błoto na ulicę. [illegible] w [illegible] znosili na jedno miejsce i po zaprzestaniu rabunku, zaczęli [illegible] a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ułożył się

[illegible] de [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] gdy [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] bardzo [illegible]

[illegible]

[illegible] nie było [illegible]

[illegible] długo [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] kilka [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] Barwał [illegible]

[illegible] błędem [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] zamiast dosięgnąć [illegible]

[illegible] który mu z góry [illegible]

[illegible] larwa.

[illegible]

[illegible] należące [illegible]

[illegible] jakiegoś

[illegible] który mógł [illegible]

[illegible] mu [illegible] stryjaszek

[illegible] że kto [illegible]

[illegible]

[illegible] mu

konia

[illegible] byłby [illegible]

[illegible] odpowiedział gdyby [illegible]

[illegible] ko-

[illegible] było

[illegible]

[illegible]

Bartos z Mietniowa



Cesć! Cesć! Obywatele koledzy! Jakze sie miewa ta, co u nos słychać, dy tu Wos widze, to serce mi cosik ściska i łzy sie cisną do ocu z wielgiej radości. Pewniesta myśleli, co jo Bartos z Mietniowa, który tela dorodził z cywila we wszyćkich gazetach w Galicyi. Siedze teros w chałpie wele pieca taj prowadze gwarę z mojom starom. O! kajta kaj wyliła sie chłopcy, bo jak wyszła w pole pośli, to i jo z wami. Cesć i jesce ros Cesć kochani koledzy, bo sprawiedliwie wita; ze co na wos słyj. to sie naradowai nie moge, ze wy i jo tu. Kłaniom sie nisko przede wszyćkiem temu Panu Oficyrowi co dzisiok kazał mi × z Wami pogwarę prowadzić. Ze jo gaduła jestem, ta dyć o tym dobrze wie i skuś tego wszyćko co z temi panami Moskolami

× tym Melur marudero cytam teky

miołem na mój jezyk mi przychodzi a tu nikaj wygodać sie nie mozno. Hej wiara słuchojta cosik Wam opowiem ale słuchojta dobrze, bo dyć i jo Bartos z Mietniowa prawie na loteryi nie wygroł. Cichojta.

Jagiełny przyśli do Rzeszowa noryska mie fajno bolały. Ha bo chcom być dobrym zołnierzem kupiłem sobie w Wieliczce fajne buty za 7 korun, to dyć te bu. ty obtarły mi psiodusa noryska do krwi.

Umo 11 sierpnia przy apelu stanął jo ci do raportu przed nasego kom. panijnego. Znała tego Pana Kostka co sie późnik sefem dziardziarmo nasych pisał. Ej Ostry był to pan. Taj rzekom: „Obywatelu kompanijny melduje posłusnie co jo juz nijak łazić nimoge, bo dyć noryska mom całe pokalicone."

Hej Wiara! Jak tys rosnie na mnie „Ostry maruder" myślałem, iz trzeba będzie sie pod ziemie

schowai„ ełłaś, na kok mumłu
pos. copke zdyjmij i wdziwoj cywila
ta i do chałupy chyboj", piedo.
„Jo tys jakem umioł, tak go prose,
by darowoł, ale tuw nic ani sły„
seć nie chcioł. Popros, wita chło-
pcy, jakiś inny oficyr taki, wita,
chudertawy no i piedo do niego co
psy jakisik telefonach trzeba im
[illegible]ika silnego. Aze tamoj tazić
tełe nie trzeba to i jo psydotnym
być moge. Myślołem ze tes teroś naj-
lepsi juz bedzie, ale stoje tak na
boku i patrze sie na mojom
wiare, co kiwo na mnie, bym sie
wracoł. Za moze jakich 10 minut psy„
chodzi do mnie oficyr taki, corny
mały, wita chłopcy, co sie Zsnigrodzko
pise, kai prowadzi gdziesik za
sobom. Zapisoł ci mie ta sierzaut,
wita ten z brodą, co sie robi Jar,
a późnik dali pepustke do mio.
sta do 4–7 godziny. Zdoncy tak
do miosta, spotykam ci z moi
wiary Zagłobe, to wita wiara prze„

zwisko, a tyn układo ci jakiesik
wirse i piedo do mnie, cytoj. Cytom
Ci, a tu tak stoi naśrajbowane

I.

Biada, biada Wam kacapy,
Który wpadnie w nasze łapy,
Niechaj żegna się ze światem
Podły kacap, Moch

II

Na nas Sybir i kajdany;
Na nas Polski kraj kochany.
Zwiń manatki, jedź do Matki
Ty moskiewski psie

III.

Ty kozaczy podły synie
Kara Ciebie dziś nie minie
Żeś nas męczył, żeś nas dręczył
Ty sybirski lwie.

A juścić dobrześ bracie napisoł p
dom, bo jak go złapie z swoje
łapy che! che! to na nic jego
gli iane nori. No ale wiara
cosik mi w brzuchu śkrzicy, trzeb
iść na obiad.

O! późnik wom cosik lepsego opowiem, bo ty
mom tego kupe, a teros Cześć! Cześć!

W Krakowie.

Gdy odwrotu nadszedł czas,
Władza wydaliła nas.
Jechać nam kazała,
Zwlekać zabraniała
Bo strzały Moskali
Słychać było w dali – Już

Zbiórkę już naznaczono,
Na Błoniach ustawiono;
Komendant na przedzie
Oddziały swe wiedzie
Przez błotne ulice
I twierdzy strażnicy – Wdal

Więc już z drugą godziną,
Każdy ze swą rodziną
Na dworcu się zjawia,
To rakunków stawia.
Przyjaźń i Strzelczynie
Legionu członkinie – Wraz

W Jabłonkowie

Drukiem bite tu rozkazy
Jak dla niewiast tak szarży,
Że nie wolno chodzić,
Ani oka robić
Bo Kaczmarek wszędzie
Baczność dawać będzie – Wczas

Nasz komendant wojskowy
Władca to surowy.
Karność z pierwszym wiedzie
Głosi sam i wszędzie:
Chłopców w dyscyplinie
Jak łódki na linie – Ma

Oficerów część spora
Z nadejściem [illegible] wieczora
Ze strachem z postawie
Ducha na odprawie
Jak ma postępować
By nie stracić – Gwiazd

Odpowiedzialny — redaktor – Ludwik — de. – Laveaux.

Wydano na kwaterach w Czytelni katolickiej [illegible]

Wbrał J. Gymnich